

UZASADNIENIE

wyroku z dnia 8 lipca 2020 r.

Obwinionym E. R., E. P., J. I., S. K. oraz G. L. postawiono zarzut, że w dniu 2 lutego 2019 r. ok. godz. 21:10 w W. przy ul. (...) utrudniali ruch na drodze publicznej w ten sposób, że stali na jezdni, czym uniemożliwiali ruch pojazdu marki B. o nr rej. (...), tj. o wykroczenie z art. 90 k.w.

Ponadto obwinionym E. R. i E. P. postawiono zarzut, że w tym samym miejscu i dniu ok. godz. 21:15 umieściły, wystawiając na widok publiczny, nalepki na pojeździe marki B. o nr rej. (...) bez zgody zarządzającego tym pojazdem, tj. o wykroczenie z art. 63a § 1 k.w.

Na podstawie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 2 lutego 2019 r. pod siedzibą państwowej telewizji -T. (...) przy Placu (...) odbywało się spontaniczne zgromadzenie, którego uczestnicy manifestowali swój protest przeciwko działaniom tego publicznego nadawcy, który w ich ocenie stał się tubą propagandową obozu rządzącego. Zgromadzenie w tym miejscu odbywało się już kolejny (osiemnasty) dzień z rzędu. Jak wskazywali obwinieni w swoich wyjaśnieniach, do organizacji i udziału w tym zgromadzeniu przywiodło ich przede wszystkim przekonanie, iż przed śmiercią Prezydenta G. Pana P. A., w telewizji państwowej prezentowano jego osobę i aktywność polityczną w niekorzystnym świetle, tak aby wzbudzać do niego niechęć.

Uczestnicy zgromadzenia przemieszczali się w pobliżu budynku telewizji – po Placu (...), ul. (...), ul (...). W czasie zgromadzenia uczestnicy wznosili okrzyki i hasła zarzucające państwowej telewizji kłamstwo i manipulowanie opinią publiczną. Część uczestników zgromadzenia, w ramach protestu, posługiwała się naklejkami (typu stick) z nadrukiem „TVoja wina”, wykorzystującym elementy graficzne znaku (...).

Około godz. 21.00 z budynku telewizji wyszła Pani M. O., prowadząca w państwowej telewizji audycje na żywo i programy publicystyczne. W tym czasie część zgromadzonych, w tym obwinieni, znaleźli się w pobliżu Pani O., która kierowała się na parking do samochodu. W czasie, gdy Pani O. przemieszczała się pomiędzy uczestnikami zgromadzenia, wznosili oni w jej kierunku okrzyki, okazując dezaprobatę dla jej działań na antenie państwowej telewizji. W czasie, gdy Pani O. przemieszczała się z budynku telewizji do swojego samochodu nikt fizycznie nie utrudniał jej poruszania się. Nie było kontaktu fizycznego pomiędzy nią a uczestnikami zgromadzenia, poza słowną polemiką, w warunkach ulicznego protestu.

Gdy M. O. dotarła i wsiadła do swojego samochodu (czego nikt jej nie utrudniał), uczestnicy zgromadzenia nadal znajdowali się w jej pobliżu. Część stała na chodniku, część na miejscach postojowych obok samochodu, a część na ul. (...) za samochodem. Takie rozmieszczenie osób uczestniczących w zgromadzeniu ograniczało Pani O. możliwość manewrowania samochodem. W tym czasie uczestnicy zgromadzenia (w tym obwinieni) nadal wznosili krytyczne hasła wobec M. O., odnoszące się do jej aktywności w państwowej telewizji. Jednocześnie na samochodzie Pani O. (na karoserii, szybach bocznych) umieszczano naklejki z nadrukiem „TVoja wina”. Gdy trwała słowna konfrontacja pomiędzy protestującymi i Panią O., wykonywała ona zdjęcia i nagrania przy pomocy telefonu, dzwoniąc też do organizatorów audycji realizowanej w studiu przy ul. (...) i informując, iż wobec przebiegu zgromadzenia może się spóźnić na nagranie. Obecni na miejscu funkcjonariusze Policji, którzy już od godzin popołudniowych zabezpieczali to zgromadzenie i towarzyszyli Pani O. od wyjścia z budynku telewizji, w drodze na parking, w czasie, gdy M. O. manewrowała, aby wyjechać z parkingu, odsuwali protestujących, tak aby mogła wykonać ten manewr. Wobec obecności części uczestników zgromadzenia na jezdni ul. (...) ruch kołowy został wstrzymany. Działania funkcjonariuszy Policji doprowadziły do tego, że Pani O. udało się wycofać auto na jezdnię ul. (...) i wyjechać w kierunku ul. (...). Gdy M. O. jechała do ul. (...), na skrzyżowaniu tej ulicy z ul. (...) znajdowały się pojedyncze osoby (nie

byli to obwinieni), którzy stawali, siadali na jezdni przed autem, utrudniając mu jazdę. Ostatecznie Pani O. skreśliła w ul. (...), aby udać się do studia telewizji przy ul. (...). Na miejscu M. O. wraz z mężem obejrżeli auto i usuwając naklejki stwierdzili, że nie pozostawiły one żadnych trwałych śladów i nie ma żadnych uszkodzeń.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie wyjaśnień obwinionych: G. L. (k. 342-343, 390v- 301), E. P. (k. 139-140, 458-462, 755), J. I. (k. 144-145, 389-390v, 755), E. R. (k. 61-62, 462, 755), S. K. (k. 222-223, 493-494); zeznań świadków: M. O. (495-497, 658-659v); M. S. (k. 30-32v, 103-105, 191-192, 310-312v, 464-466); M. K. (k. 40-41, 113-114, 200-201, 320-321, 463-464), K. Ż. (k. 48-49, 121-122, 208-209, 328-329, 494v-495), M. J. (k. 50-51, 123-124, 210-211, 494-495, 330-331), M. G. (k. 54-55, 127-128, 214-215, 334-335, 466), M. R. (k. 660-661), J. W. (k. 660); dowodów z dokumentów w postaci: notatek urzędowych (k. 1, 12-23, 24-29), protokołu oględzin nagrania (k. 2-11), informacji o wpisach w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego (k. 258-261, 365, 645-649), danych z Krajowego Rejestru Karnego (k. 264-267, 366, 638, 641-644), nagrania z płyt CD (k. 273, 504), printscreenów z nagrań i postów w mediach społecznościowych (k. 508-578), jak również oględzin nagrań audio-video na płytach CD (k. 273, 504), odtworzonych na rozprawie.

Sąd Rejonowy, w zakresie ustalenia stanu faktycznego, zauważył, co następuje:

Obwiniona J. I. (k. 144-145, 389-390v, 755) nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu oraz wskazała, że protest w dniu 2 lutego 2019 r. był ostatnim osiemnastym dniem protestu, który odbywał się pod siedzibą T. przy ul. (...). Dodała, że inicjatorką protestów była E. P., a protesty zaczęły się po tym, jak w styczniu doszło do zabójstwa Prezydenta G. P. A.. Stwierdziła, że po godzinie 21:00 budynek opuściła M. O., wobec której zebrani demonstranci skandowali hasła i eksponowali je na kartkach papieru oraz na tabliczkach. Dodała, że nie skandowała żadnych haseł, natomiast słyszała, że inni skandowali takie hasła jak: „wstyd”, „kłamczucha”, „sprzedajna kłamczucha”, „zatrudnijcie dziennikarzy”. Wyjaśniła, że M. O. nikt nie zagrażał drogi do samochodu. Opisała, że M. O. udała się do pojazdu, podeszła do tylnych drzwi, otworzyła je i postawiła z tyłu torebkę, po czym usiadła na miejscu kierowcy i opuściła szybę. Kolejno wzięła do ręki telefon, którym nagrywała filmiki i robiła zdjęcia zgromadzonych osób. Stwierdziła, że stała po prawej stronie samochodu M. O., blisko przedniego miejsca pasażera i trzymała w rękach kartkę z napisem: „obojętność wobec zła to współudział”. Podkreśliła, że jej zamiarem było trzymanie tej kartki tak, aby ten napis widziała M. O.. Dodała, że wokół samochodu M. O. zebrało się kilkoro demonstrantów, w związku z czym miała ona utrudniony wyjazd z miejsca parkingowego. Z miejsca, gdzie stała, została bardzo szybko odepchnięta na bok przez policję. Następnie ponownie wyszła na ulicę i tam stała, cały czas eksponując hasło „obojętność wobec zła to współudział”. Dodała, że gdy M. O. miała już utorowany przejazd, podjechała do przodu, a obwiniona wraz z kilkorgiem demonstrantów pobiegła do przodu, aby stanąć na przejściu dla pieszych, przez które miała przejeżdżać, natomiast Policja uniemożliwiła im wejście na przejście dla pieszych i M. O. swobodnie odjechała. Podkreśliła, że protest nie był wymierzony w osobę M. O., tylko w polityczną propagandę T..

Obwiniona Gabriela M. L. (k. 342-343, 390v- 301) nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu oraz wyjaśniła, że w dniu 2 lutego 2019 r. postanowiła dołączyć do protestu, który trwał od kilkunastu dni pod siedzibą T.. Demonstracje zaczęły się po tym, jak w styczniu doszło do zabójstwa Prezydenta G. P. A.. Stwierdziła, że po morderstwie prezydenta A., uznała, że T. było współodpowiedzialne za tę zbrodnię. W chwili zdarzenia obwiniona stała w pobliżu samochodu M. O. z kartką z napisem: „obojętność wobec zła to współudział”. Gdy spostrzegła M. O., zaczęła krzyczeć „wstyd”, „kłamczucha”. Dodała, że wraz z kilkoma osobami odprowadzali ją do samochodu wykrzykując różne hasła. Stwierdziła, że M. O. udała się do pojazdu, podeszła do tylnych drzwi, otworzyła je i postawiła z tyłu torebkę, po czym usiadła na miejscu kierowcy i opuściła szybę. Ponadto wyjaśniła, że widziała kilka osób, które wyszły na przód samochodu, siadając przed nim, narażając się na to, że może dojść do uszkodzenia ich ciała. Dodała, że wokół samochodu M. O. zebrało się kilkoro demonstrantów. Widziała jak inni zgromadzeni przyklepiali naklejki z napisem (...) na karoserię samochodu M. O. oraz dodała, że gdyby taką miała, sama by ją przykleiła.

Obwiniona E. P. (k. 139-140, 458-462, 755) nie przyznała się do popełnienia zarzuconego jej czynu oraz wyjaśniła, że była organizatorką trwających kilkanaście dni protestów po tym, jak w styczniu doszło do zabójstwa Prezydenta G. P. A.. Jak wskazała, Prezydent A. był obiektem ponad stu ataków telewizji publicznej w materiałach, w których

nie respektowano zasad dziennikarstwa. W przekonaniu obwinionej, władze telewizji publicznej i jej dziennikarze są współwinni podziałów społecznych i mowy nienawiści. Obwiniona wyjaśniła, że jej forma protestu polegała na obecności przy wejściu do budynku telewizji i rozmowy z osobami, które wychodzą z budynku. E. P. wskazała, że 22 stycznia 2019 r., gdy weszła do ogólnie dostępnego holu telewizji, została z niego wyrzucona przez ochronę („wyniesiona i upuszczona przy wyjściu”), a przybyli na miejsce funkcjonariusze Policji na to nie reagowali. Obwiniona wskazała, iż wcześniej, bodajże 24 stycznia 2019 r., rozmawiała przed wejściem do budynku z Panią M. O. i pytała, jak się pracuje w takiej „oblężonej twierdzy”. W dniu 2 lutego 2019 r. obwiniona planowała zakończyć swój protest i poinformowała o tym w mediach społecznościowych. Być może dlatego na manifestację tego dnia przybyło więcej osób, jak również było też więcej Policji. Gdy dotarła do niej informacja, że z budynku wychodzi M. O., przeszła na tę stronę budynku, gdy M. O. siedział już w samochodzie i przez otwarte okna samochodu filmowała demonstrantów telefonem. Protestujący kierowali do niej okrzyki (które nie były miłe). Obwiniona wskazała, że widziała również kilka naklejonych nalepek z napisem „TVoja wina”, typu stickers, czyli takie, które łatwo nakleić i łatwo usunąć. Przyznała, że nakleiła nalepkę na tylną szybę po prawej stronie, tak aby nie utrudniać widoczności. Obwiniona wyjaśniła też, że stała na jezdni za jedną z osób, która usiadła na jezdni przed samochodem M. O. oraz dodała, że demonstrujący zostali usunięci z drogi przez Policję. Pomimo tego, że funkcjonariusze Policji stworzyli warunki do wyjazdu M. O., ona nie odjeżdżała i zajmowała się swoim telefonem przy otwartej szybie. Określiła, że wobec M. O. tłum wydawał okrzyki: „twoja wina”, jak i „kłamczucha”, „zatrudnijcie dziennikarzy”. Obwiniona wyjaśniła nadto, iż po zdarzeniu z udziałem Pani O., niedopowiedzenia i półprawdy dotyczące tego zdarzenia były powtarzane w T.. Pani O. z innym dziennikarzem kwestionowali zdolność obwinionej do wykonywania zawodu. W głównym programie informacyjnym T. pokazano zdjęcie obwinionej wraz z danymi personalnymi i zdjęciami z miejsca pracy obwinionej, gdzie nachodzili ją pracownicy T.. Obwiniona zdecydowała się na prywatny akt oskarżenia m.in. przeciwko M. O. i powództwo o ochronę dóbr osobistych. Obwiniona podniosła, iż uważa, że nie przekroczyła granic dopuszczalnego protestu wobec telewizji publicznej niszczącej ludzi, zakłamującej fakty i przedstawiającej przeciwników politycznych jako niebezpiecznych przestępców i wrogów publicznych.

Obwiniona E. R. (k. 61-62, 462, 755) nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu oraz wyjaśniła, że w dniu 2 lutego 2019 r. po raz pierwszy dołączyła do osób protestujących pod telewizją. Uznała ten protest za ważny i potrzebny. Stwierdziła, że demonstrowała z plakatem, na którym było napisane „TVoja wina”. Pierwotnie stała przed wejściem do budynku, od ul. (...), a następnie wraz z dużą grupą stała wokół samochodu pani O.. Przyznała, że przykleiła na prawe drzwi samochód M. O. naklejkę, którą odkleiła ze swojej kurtki. Dodała, że nie siadała na ulicy w momencie, gdy M. O. odjechała z miejsca postojowego, natomiast wznosiła okrzyki: „kłamczucha”, „zatrudnijcie dziennikarzy”, „sprzedajna kłamczucha”.

Obwiniony S. K. (k. 222-223, 493-494) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Podkreślił, że nie blokował ruchu drogowego, a jedynie uczestniczył w demonstracji przed siedzibą T.. Stwierdził, że demonstracje odbywały się od kilku dni, w związku z czym, gdy wieczorem jechał rowerem przez miasto oraz spostrzegł protestujących ludzi, postanowił przyłączyć się do manifestacji. Dodał, że powodem jego protestu była śmierć Prezydenta A. oraz udział propagandy telewizyjnej w tym wydarzeniu, dlatego też protestował przeciwko agresywnej propagandzie telewizji rządowej wobec opozycji. Potwierdził fakt, że manifestujący uniemożliwiali ruszenie samochodu M. O., wchodzili na ulicę. Natomiast, gdy policjanci wydali polecenie, zgodnie z którym demonstranci mieli zejść z ulicy, to zgromadzeni zastosowali się do komunikatów policji. Podkreślił, że na początku zdarzenia stanął za samochodem, a następnie przyłączył się do okrzyków kierowanych w stronę M. O.. Stwierdził, że na kurtce miał naklejkę „TVoja wina”, jednakże nie pamięta, czy na samochodzie było coś przyczepiane. Jednocześnie dodał, iż nie umieszczał na nim żadnych napisów.

W ocenie Sądu, wyjaśnienia obwinionych zasługują na obdarzenie ich wiarą, albowiem ich treść koresponduje z innymi wiarygodnymi dowodami przeprowadzonymi w sprawie, nie ma pomiędzy nimi sprzeczności (są też wewnętrznie spójne i logiczne), tworząc spójny obraz zdarzeń z dnia 2 lutego 2019 r. Obwinieni nie kwestionowali swojego udziału w proteście i potwierdzili, że w dniu zdarzenia będącego przedmiotem postępowania, manifestowali pod siedzibą T., stali przy M. O. i jej samochodzie, gdy wyjeżdżała z parkingu. Obwinieni wyjaśnili też motywacje

swojego udziału w proteście przeciwko państwowej telewizji wskazując też, że ich zachowania miały na celu zmanifestowanie ich niezgody na obecne funkcjonowanie tego publicznego nadawcy.

Świadek M. O. (495-497, 658-659v) zeznała na rozprawie, że w dniu 2 lutego 2019 r. około godz. 21:00 zakończyła udział w programie (...) i wyszła z budynku T., korzystając z wyjścia od strony ulicy (...), gdzie zobaczyła agresywny tłum, w związku z czym przyspieszyła kroku i skierowała się do samochodu. Wskazała, że od wejścia do budynku do miejsca, gdzie zaparkowała swój samochód, było kilkanaście metrów. Podkreśliła, że wobec jej osoby kierowane były okrzyki: „kłamczucha” (...) „wstydz się”, „jesteś sprzedajna”, natomiast nikt jej nie popychał i fizycznie nie blokował jej przejścia. Gdy wsiadła do pojazdu, włączyła silnik i bardzo ostrożnie ruszyła, ponieważ osoby uczestniczące w zgromadzeniu stały przed jej samochodem i za samochodem. Świadek określiła, że jej samochód był zaparkowany przodem do chodnika i wyjazd z miejsca postojowego wymagał manewru cofania. Świadek otworzyła okno samochodu ze swojej lewej strony i prosiła, aby umożliwić jej odjazd. Pośpiech wynikał z tego, że 25 minut później miała wziąć udział w kolejnym programie, w studiu przy ulicy (...), w związku z czym próbowała kilkakrotnie połączyć się z producentem, aby przekazać mu informację, że może nie zdążyć na umówioną godzinę. Zdaniem świadek, od czasu wejścia do samochodu do momentu swobodnej jazdy minęło około 20 minut, ponieważ za każdym razem, gdy policja kogoś przesuwiała, to kolejna osoba siadała na ulicy. Policja starała się szybko reagować. Podkreśliła, że policjanci mówili do niej „niech pani jedzie”, ale świadek bała się, że kogoś potrąci. Dodała, że na ulicy (...) nie było możliwości, żeby jakieś inne pojazdy się przemieszczały. Stwierdziła, że osoby manifestujące siedziały na ulicy oraz opierały się o maskę jej samochodu. Podkreśliła, że transparenty były przyklejane do szyby oraz przyciskano je dłońmi, co w pewnym momencie spowodowało, że utraciła widoczność przez przednią szybę. Następnie, gdy Policji udało się usunąć osoby protestujące z jezdni, to te same osoby zaczęły chodzić po kolejnym przejściu dla pieszych, w związku z czym świadek musiała się przed tym przejściem zatrzymać. Gdy świadek wyjechała na ulicę (...), sytuacja się powtórzyła. Ostatecznie świadek bez opóźnienia dojechała jednak do kolejnego miejsca pracy na ul. (...). Świadek podkreśliła, że po zdjęciu naklejek i wyczyszczeniu samochodu okazało się, że samochód nie został uszkodzony, a jedynie na karoserii były drobne rysy, które nie stanowiły uszkodzenia mienia w opinii świadka. Świadek dodała, że nie formułowała wobec nikogo żadnych żądań i roszczeń w postępowaniu cywilnym. Świadek stwierdziła, że nie uważa, aby forma protestu, poprzez przyklejanie naklejek na samochodzie, była dopuszczalna. Świadek podkreśliła, że nie było żadnych banerów, transparentów odnoszących się bezpośrednio do świadka, a jedynie okrzyki odnosiły się do jej osoby. Natomiast wykorzystywane przez zgromadzonych banery, transparenty, jak również wykrzykiwane hasła, zdaniem świadek, należy traktować jako naruszenie jej dóbr osobistych. Świadek wskazała, iż baner z napisem (...) jest dla niej obraźliwy. W zeznaniach składanych w toku postępowania przygotowawczego (w sprawie znieważenia świadka i uszkodzenia mienia), odczytanych na rozprawie, świadek M. O. wskazała, iż nie czuje się znieważona ani pomówiona. Całe zdarzenie świadek traktuje jako działania na tle politycznym i nie chce ścigać jego uczestników.

Zeznania świadka M. O. Sąd ocenił jako wiarygodne w zakresie przekazania wiedzy świadka o jej zachowaniu w czasie protestu z udziałem obwinionych. Mając na uwadze, że świadek była osobą, wobec której protestujący manifestowali swoje negatywne oceny i krytykę, Sąd ostrożnie podchodził do relacji świadka i jej interpretacji zdarzeń z dnia 2 lutego 2019 r. Zdaniem Sądu, świadek subiektywnie odnosiła się do obwinionych i innych protestujących, traktując ich jako swoich przeciwników. W takich warunkach zeznania świadka, bezpośrednio emocjonalnie zaangażowanego w zdarzenie, nie mogły być potraktowane jako wiarygodne w całości, tak jak innych przesłuchanych w sprawie świadków, nie mających osobistego zaangażowania w sprawę.

Świadek M. S. (k. 30-32v, 464-466) zeznał, że został wyznaczony przez Komendanta Rejonowego Policji W. I jako osoba odpowiedzialna za zabezpieczenie prewencyjne spontanicznego zgromadzenia, które odbyło się w dniu 2 lutego 2019 r. pod siedzibą T. przy Pl. (...). W tym dniu do dyspozycji miał 32 funkcjonariuszy. Świadek potwierdził fakt, że osoby zgromadzone posiadały transparenty z różnymi treściami dot. śmierci Prezydenta A. oraz hasłami przeciwko T.. Świadek zeznał, że podczas drogi M. O. do samochodu marki B. zaparkowanego na ul. (...) – osoby zgromadzone pod siedzibą T. wykrzykiwały po jej adresem hasła oraz próbowały wchodzić w polemikę z M. O., jednakże nie były to słowa wulgarne. Świadek wskazał, iż M. O. nie była w stanie swobodnie odjechać z miejsca postojowego ze względu na to, że samochód został otoczony przez demonstrantów, a niektóre ze zgromadzonych osób przyklejały do auta nalepki

z napisem „TVoja wina”. Dodał, że funkcjonariusze przestrzegali, iż działania demonstrantów wypełniają wykroczenia z art. 90 kw oraz 63a § 1 kw oraz nawoływali do zaprzestania działań. W skutek braku reakcji tłumu, funkcjonariusze podejmowali działania mające na celu usunięcie demonstrantów z jezdni. Świadek stwierdził, że gdy M. O. udało się wyjechać z miejsca parkingowego, dzięki częściowemu udroźnieniu miejsca na jezdni przez funkcjonariuszy oraz ustawić na jezdni w kierunku do ul. (...), ponownie została zablokowana. Podkreślił, że gdy policji udało się usunąć osoby protestujące z jezdni, to te same osoby przechodziły na kolejne przejście dla pieszych i tam utrudniały przejazd, w związku z czym M. O. musiała się zatrzymać również przed tym przejściem. Również potwierdził fakt, iż M. O. udało się wyjechać z miejsca zgromadzenia. Podkreślił, że podczas czynności nie było polecenia, aby legitymować i zatrzymywać osoby. Świadek stwierdził, że czas blokowania wyjazdu pojazdu M. O. trwał około 10-15min.

Świadek M. K. (k. 40-41, 113-114, 200-201, 320-321, 463-464) zeznał, że w dniu 2 lutego 2019 r. brał udział w zabezpieczeniu gmachu T.. Podkreślił, że w miejscu zdarzenia było głośno oraz skandowano okrzyki takie jak „hańba”, „wstyd”, „współdział”. Dodał, że w momencie, gdy samochód M. O. zaczął się przemieszczać w stronę ul. (...) – świadek szedł obok samochodu i blokował dostęp ludzi do pojazdu. Nadto stwierdził, że osoby zgromadzone oklejały samochód naklejkami, jednakże nie pamięta jakiej treści, a także potwierdził, że jedna ze zgromadzonych osób rzucała się na maskę samochodu M. O.. Świadek rozpoznał tego mężczyznę na filmie załączonym do materiałów w tej sprawie, dodając, iż miał czarną brodę oraz zieloną kurtkę z kapturem. Ponadto potwierdził fakt, że niektórzy z uczestników zgromadzenia siadali na jezdni, w związku z czym funkcjonariusze przenosili te osoby na bok, aby udroźnić wyjazd.

Świadek K. Ż. (k. 48-49, 494v-495) zeznał, że w dniu 2 lutego 2019 r. brał udział w zabezpieczeniu gmachu T.. Stwierdził, że brał udział w wydarzeniu od momentu, gdy M. O. wyjechała spod siedziby T. oraz znajdowała się na pasie ruchu. Podkreślił, że w miejscu zdarzenia było głośno oraz skandowano okrzyki, jednakże nie słyszał żadnych wulgaryzmów. Nadto stwierdził, że osoby zgromadzone oklejały samochód naklejkami, jednakże nie pamięta jakiej treści, a także potwierdził, że niektórzy ze zgromadzonych wchodził na maskę samochodu M. O.. Ponadto potwierdził fakt, że niektórzy z uczestników zgromadzenia siadali na jezdni, w związku z czym funkcjonariusze przenosili te osoby na bok, aby udroźnić wyjazd. Świadek dodał, że gdy M. O. wyjechała z miejsca parkingowego na ulicę jednokierunkową, nie było możliwości ruchu wobec faktu, że jej samochód i protestujący znajdowali się na jezdni. Dodał, że z racji tego, że na pasie ruchu byli ludzie wraz z zabezpieczającymi zgromadzenie policjantami, zablokowano ruch na drodze. Podczas zabezpieczania zgromadzenia świadek nie widział żadnych czynności uszkodzenia samochodu.

Świadek M. J. (k. 50-51, 494-495) zeznał, że brał udział w zabezpieczeniu gmachu T. oraz potwierdził fakt, że w dniu 2 lutego 2019 r. M. O. po wejściu do samochodu uniemożliwiono odjazd. Podkreślił, że był w bliskiej odległości od tego pojazdu oraz zgodnie z poleceniem dowódcy skierował się celem udroźnienia przejazdu M. O.. Potwierdził, że w miejscu zdarzenia było głośno oraz skandowano okrzyki. Świadek dodał, że zgromadzenie odbyło się przed budynkiem T., a droga została zablokowana w miejscu, gdzie M. O. chciała przejechać. Świadek potwierdził fakt, że niektórzy z uczestników zgromadzenia siadali na jezdni, w związku z czym funkcjonariusze zaczęli te osoby przenosić na bok, aby udroźnić wyjazd. Według świadka, M. O. skorzystała ze stworzonej możliwości wyjazdu, co zdaniem świadka trwało około 10 minut. Świadek nie widział, czy M. O. używała telefonu komórkowego.

Ś. G. (k. 54-55, 466) zeznał, że dniu 2 lutego 2019 r. brał udział w zabezpieczeniu gmachu T. oraz potwierdził fakt, że w tym dniu M. O., po wejściu do samochodu, uniemożliwiano odjazd. Również wskazał, iż M. O. nie była w stanie sama odjechać z miejsca postojowego ze względu na to, że samochód został otoczony przez demonstrantów, a niektóre ze zgromadzonych osób przyklejały nalepki z napisem „TVoja wina”. Ponadto potwierdził fakt, że niektórzy z uczestników zgromadzenia siadali na jezdni, w związku z czym funkcjonariusze przenosili te osoby na bok, aby udroźnić wyjazd.

Zeznania wskazanych świadków – funkcjonariuszy Policji – Sąd uznaje za wiarygodne źródło wiedzy o przebiegu zdarzenia z udziałem obwinionych.

Świadkowie J. W. (k. 660v, 602) oraz **M. R.** ((k. 660v, 602), uczestniczący w dniu 2 lutego 2019 r., tak jak obwinieni, w proteście pod budynkami państwowej telewizji, złożyli zeznania zbieżne co do zasady z wyjaśnieniami

obwinionych. Świadkowi, jako uczestnicy manifestacji, potwierdzili, iż w tym dniu doszło do konfrontacji słownej uczestników zgromadzenia z Panią M. O., która trwała do czasu, gdy odjechała ona z parkingu w asyście Policji. Zeznania obu świadków nie przyczyniły się znacząco do ustalenia stanu faktycznego, a mając na uwadze zaangażowanie świadków jako uczestników protestu, Sąd nie czynił ich też istotną podstawą swoich ustaleń.

Sąd uznał także za wiarygodne dowody z dokumentów w postaci: notatek urzędowych (k. 1, 12-23, 24-29), protokołu oględzin nagrania (k. 2-11), informacji o wpisach w ewidencji kierowców naruszających przepisy ruchu drogowego (k. 258-261, 365, 645-649), danych z Krajowego Rejestru Karnego (k. 264-267, 366, 638, 641-644), printscreenów z nagrań i postów w mediach społecznościowych (k. 508-578) oraz dokumentów z postępowania przygotowawczego Prokuratury Rejonowej (...) 2 Ds. 241.2019.II (k. 717-721) i dokumentów z postępowania z prywatnego aktu oskarżenia obwinionej E. P. (k. 722-754). Dokumenty te sporządzone zostały zgodnie z obowiązującymi przepisami, przez uprawnione do tego osoby i instytucje. Sąd z urzędu nie dostrzegł powodów, dla których należałoby odmówić im wiarygodności i mocy dowodowej. Autentyczności dokumentów nie kwestionowały również strony.

Istotne dla ustalenia stanu faktycznego były oględziny materiałów audio - video zapisanych na płytach CD-R (k. 273, 504), odtworzonych na rozprawie, które dawały obraz tego, jak przebiegały zdarzenia wskazane we wnioskach o ukaranie. Odtworzonych na rozprawie nagrań żadna ze stron nie kwestionowała jako nieautentycznych. Sąd uczynił też przedmiotowe nagrania istotną podstawą swoich ustaleń.

Sąd Rejonowy, w zakresie rozważań prawnych w odniesieniu do poczynionych ustaleń faktycznych zważył, co następuje:

Po dokonaniu opisanych ustaleń faktycznych, Sąd przeanalizował je przez pryzmat znamion zarzucanego wszystkim obwinionym wykroczenia z art. 90 § 1 kw, oraz części obwinionym wykroczenia z art. 63a par. 1 kw, sprawdzając, czy zachowanie obwinionych spełnia przesłanki ogólne czynu zabronionego, jako wykroczenie (przede wszystkim, czy jest to zachowanie społecznie szkodliwe) oraz czy obwinieni zrealizowali znamiona szczególne przypisanych im czynów.

Rozpoczynając analizę prawną nie można nie zwrócić uwagi na konsekwencje zgromadzenia z udziałem obwinionych i przedstawianych w publicznej telewizji informacji m.in. o obwinionych i czynach, których mieli się dopuścić pod budynkiem Telewizji (...). Pozwoli to bowiem na spojrzenie na zachowania obwinionych przez pryzmat poziomu gwarancji dla korzystania obecnie w Polsce z podstawowych praw obywatelskich.

Jak można dowiedzieć się z raportu międzynarodowej organizacji pozarządowej, monitorującej wolność prasy na całym świecie „Reporterzy bez Granic”, opublikowanego w dniu 21 kwietnia 2020 r., Polska w indeksie wolności prasy w 2019 r. spadła z miejsca 59 na miejsce 62. Jak wynika z uzasadnienia takiej oceny poziomu wolności prasy w Polsce, wpływ na to miało m.in. dalsze przekształcanie mediów publicznych w narzędzia propagandy rządu, a za przykład efektów takich działań wskazano w raporcie za 2019 rok przedstawienie w programie informacyjnym (...) danych osób protestujących przed budynkami telewizji państwowej (pełna treść indeksu za 2019 r opublikowana tutaj: <https://rsf.org/en/ranking/2019#>). Wskazane w raporcie okoliczności dotyczyły właśnie zgromadzenia z dnia 2 lutego 2019 r. i m.in. obwinionych w przedmiotowym postępowaniu. Dodać tutaj można, iż jak wynika z analizy corocznych raportów organizacji „Reporterzy bez Granic”, Polska w rankingu wolności prasy spada systematycznie od 2016 r. (w 2015 r. była w tym rankingu obejmującym 180 krajów na 18 miejscu, a w 2016 już na miejscu 47).

Na powyższe okoliczności Sąd wskazuje dlatego, iż pozwala to także ocenić wiarygodność wyjaśnień obwinionych, którzy podnosili, iż w styczniu i lutym 2019 r. protestowali pod budynkami Telewizji (...) z powodu utraty niezależności tego publicznego nadawcy, który nie jest obiektywnym źródłem informacji, a wykorzystywany jest jako narzędzie walki politycznej. W takiej perspektywie łatwiej zrozumieć motywację i przyczyny działań podejmowanych w dniu 2 lutego 2019 r., m.in. przez obwinionych, kiedy to osiemnasty dzień z rzędu odbywały się pokojowe protesty przed budynkami Telewizji (...) na Placu (...). Obwinieni jasno wskazywali, iż tego dnia, tak jak wcześniej, manifestanci przybyli w to miejsce, aby przeciwstawić się manipulacjom, jakich w ich ocenie dopuszczano się przedstawiając informacje o Prezydencie P. A. i jego aktywności politycznej.

To właśnie manipulacja i propaganda, która, jak wskazywali obwinieni, cechować ma obecnie media państwowe, doprowadziła obwinionych do wyartykułowania swoich poglądów wobec opuszczającej w tym czasie budynek telewizji (...). Fakt, iż protest przeciwko telewizji państwowej prowadzony był w tym miejscu od kilkunastu dni wskazuje, że protestujący nie przybyli tam z zamiarem uzewnętrznienia swoich poglądów bezpośrednio wobec Pani M. O.. To, iż w dniu 2 lutego 2019 r. doszło do konfrontacji słownej demonstrantów z Panią O. nie było zaplanowane przez protestujących.

W świetle treści wyjaśnień obwinionych, należy stwierdzić, że postrzegają oni obecnie telewizję państwową, jako aparat propagandy obozu politycznego piastującego aktualnie władzę wykonawczą i ustawodawczą. Telewizja państwowa stała się dla nich narzędziem w doraźnej walce polityki, czego obecnie władze Telewizji (...) nie starają się też nawet ukrywać (dla przykładu, powracający na stanowisko Prezesa Zarządu Telewizji (...) podnosi w rozmowie opublikowanej w tygodniku (...), że „Telewizja przesądziła o czymś ważniejszym niż wynik wyborów, bo my nie jesteśmy od wyniku wyborów. T. uratowała możliwość podjęcia decyzji przez Polaków, możliwość prawdziwego wyboru. Przy telewizji typowej dla III RP – obłej, tchórzliwej, biernej – T. wygrałby miazdząco.” - (...) Wyraźne zaniepokojenie obecnym stanem państwowej telewizji i zaangażowaniem w polityczne kampanie wyborcze wyraziła też w ostatnim czasie Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Obserwatorzy z Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE (OSCE ODIHR) przedstawili oświadczenie zespołu, wysłanego przez ODIHR w celu oceny wyborów prezydenckich w Polsce. Odnosząc się do roli Telewizji (...) w prezydenckiej kampanii wyborczej, wskazano, iż „nadawca publiczny cechował się stronniczością, co oznacza, że T. nie wypełniła obowiązku bezstronnego informowania o kampanii”. Obserwatorzy OBWE wskazywali na „przykłady nietolerancji pełnej ksenofobicznych, homofobicznych i antysemitkich treści, zwłaszcza po stronie kampanii prezydenta i telewizji publicznej” (pełne stanowisko OBWE ODIHR - <https://www.osce.org/files/f/documents/4/9/455728.pdf>).

Jak więc widać, zarzuty obwinionych i innych protestujących w dniu 2 lutego 2019 r., formułowane przed budynkami państwowej telewizji państwowej o upolitycznieniu tego państwowego nadawcy, nie były jedynie ich odosobnionymi poglądami. Wpływ obecnie sprawującego władzę obozu politycznego na funkcjonowanie mediów państwowych jest także w ocenie organizacji międzynarodowych zdecydowanie zbyt duży, przez co nie można już traktować tych mediów jako obiektywnego i rzetelnego źródła informacji.

Wobec powyższego, pokojowe protesty pod budynkami państwowej telewizji, należy traktować jako zrozumiałą reakcję na upolitycznienie tych mediów i wyrażenie w tym zakresie poglądów istotnej części opinii publicznej, która również nie może zaakceptować takiego wykorzystywania państwowej telewizji.

Jeżeli do tego doloży się postępowania prowadzone przez organy ścigania i kierowanie do sądu wniosków o ukaranie za blokowanie ruchu na drodze publicznej w czasie trwającego pokojowego zgromadzenia i prezentowanie w tym miejscu obrazów (używanie naklejek z politycznymi hasłami) to obraz, jaki się wyłania, dla obiektywnego obserwatora może być bardzo niepokojący. Trzeba tutaj również zauważyć, iż co do czynów zarzucanych obwinionym w przedmiotowym postępowaniu, obecni na miejscu zgromadzenia funkcjonariusze nie podejmowali żadnych czynności wyjaśniających bezpośrednio po odjeździe M. O. z parkingu na ul. (...). Wobec obwinionych, którzy przecież pozostali na miejscu po odjeździe Pani O., nie podejmowano żadnych czynności, chociażby związanych z ustaleniem ich tożsamości. Tym bardziej dziwić może późniejsze prowadzenie czynności wyjaśniających i ich rozmach, w sytuacji, gdy na miejscu, gdzie popełnione miały być przez obwinionych czyny opisane we wnioskach o ukaranie, funkcjonariusze Policji nie dostrzegali podstaw do prowadzenia takich czynności.

Mając wszystko powyższe na uwadze, Sąd nie dopatrył się w zachowaniu obwinionych nawet niewielkiego ładunku społecznej szkodliwości. Dla przyjęcia, iż działania obwinionych, podejmowane w dniu 2 lutego 2019 r., były karygodne i winny zostać napiętnowane, wymagane byłoby stwierdzenie, iż szkodzą one stosunkom społecznym i godzą w chronione prawem wartości. Ustalone przez Sąd okoliczności prowadzonego w dniu 2 lutego 2019 r. protestu, nie pozwalają na stwierdzenie, iż postawa i zachowania obwinionych, także te podejmowane w obecności Pani M. O. w czasie, gdy odjeżdżała z parkingu przy ul. (...), były naganne i naruszały porządek prawny.

Oceniając zachowanie obwinionych przez pryzmat znamion wykroczenia z art. 90 kw, należy przede wszystkim pamiętać, iż obecność protestujących przy samochodzie, którym odjeżdżała z parkingu Pani M. O., była efektem udziału w pokojowym zgromadzeniu. Obwinieni nie wchodzili na ul. (...) po to, aby blokować (utrudniać) ruch samochodów, ale po to, aby uzyskać możliwość dalszego uzewnętrzniania swojego protestu wobec Pani O., która zresztą, jak ustalono, wchodziła w tym czasie w interakcję z demonstrantami. Co istotne, jak ustalono w toku postępowania dowodowego, ruch kołowy na ul. (...), w związku z przebiegiem zgromadzenia, został w tym czasie wstrzymany przez obecnych na miejscu funkcjonariuszy Policji. W takich warunkach, nie można na zachowanie obwinionych patrzeć jako na działania destabilizujące porządek publiczny. Nie po raz pierwszy dochodzi do praktycznego konfliktu pomiędzy wolnością zgromadzeń a możliwością korzystania z drogi publicznej przez zmotoryzowanych uczestników ruchu drogowego. W takim przypadku należy zważać na oba te dobra i jeżeli jest to możliwe, wstrzymać czasowo ruch samochodowy, aby wolność gromadzenia się w publicznej przestrzeni mogła się zrealizować.

Co do oceny zachowania części obwinionych, którzy w czasie protestu wykorzystywali naklejki z napisem „twoja wina”, umieszczając je także na pojeździe, którym poruszała się Pani M. O., Sąd zauważa, iż przepis art. 63a kw, w odniesieniu do treści wykorzystywanych w czasie pokojowego zgromadzenia, winien być stosowany z daleko posuniętą ostrożnością. Nie można bowiem doprowadzić do sytuacji, iż prawo do swobodnego prezentowania poglądów w ramach zgromadzenia w przestrzeni publicznej, zostaje ograniczone i warunkowane jest zgodą zarządzających takim publicznym miejscem na „umieszczenie” w tym miejscu napisu, rysunku itd.

Sąd przypomina, że art. 63a wprowadzony został do kodeksu wykroczeń ustawą z dnia 28 lipca 1983 r. o zmianie niektórych przepisów z zakresu prawa karnego i prawa o wykroczeniach, czyli sześć dni po formalnym zniesieniu stanu wojennego. Obok przepisu art. 63 a kw przedmiotowa ustawa zmieniła treść art. 278 § 1 wówczas obowiązującego kodeksu karnego, nadając mu brzmienie: „Kto bierze udział w związku, którego istnienie, ustrój lub cel ma pozostać tajemnicą wobec organów państwowych albo który rozwiązano lub któremu odmówiono zalegalizowania, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3” oraz treść art. 282a tego kodeksu karnego, dodając § 2 w brzmieniu: „Tej samej karze podlega, kto organizuje lub kieruje akcją protestacyjną przeprowadzoną wbrew przepisom praw”. Nie trudno więc dostrzec, iż przepis art. 63a kw miał w założeniu stanowić instrument walki politycznej i ograniczać możliwości działania ówczesnej opozycji demokratycznej. Nielatwo więc zrozumieć, dlaczego obecnie art. 63a kw stosowany ma być wobec uczestników pokojowego zgromadzenia (czyżby aktualne stało się na nowo jego ratio legis z 1983 r. ?), którzy, tak jak obwinieni, posługiwali się naklejkami z napisami, których treść oddawała ich poglądy artykułowane w czasie zgromadzenia. Trzeba tutaj dodać, iż naklejki umieszczane na wskazanym pojeździe były łatwe do usunięcia i nie pozostawiły żadnych śladów na samochodzie (co potwierdziła w swoich zeznaniach M. O.). Także przy umieszczaniu tych naklejek na samochodzie, nie doszło do jakiegokolwiek nawet niewielkiego jego uszkodzenia (nie było nawet najmniejszych wgnieceń, zarysowań itp.). W takich okolicznościach Sąd przyjmuje, iż obwinieni, działając w warunkach dozwolonego prawem manifestowania swoich poglądów, uczestnicząc w pokojowym zgromadzeniu nie mogli zrealizować znamion wykroczenia z art. 63a kw.

Europejski Trybunał Praw Człowiek ((...)) niejednokrotnie już zwracał uwagę, iż prawo do korzystania z wolności słowa obejmuje swobodę wyboru środków wykorzystywanych w tym celu. Także forma organizowanego zgromadzenia (protestu, manifestacji) stanowi element wolności zgromadzeń. Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (EKPC) w art. 10 zapewnia każdemu prawo do wolności i swobodnego wyrażania opinii, co obejmuje wybór środków wyrazu. Zachowanie obwinionych stanowiło przejaw korzystania z wolności wyrażania opinii w przestrzeni publicznej. Prawo to obejmuje, co oczywiste, możliwość krytycznej oceny działalności instytucji publicznych i osób publicznych i manifestowania tego w każdej pokojowej formie. W swoim orzecznictwie (...) wskazywał, że władze publiczne powinny w każdych okolicznościach wykazywać odpowiedni poziom tolerancji dla pokojowych zgromadzeń i prezentowanych przez jego uczestników poglądów, niezależnie od tego, że ich odbywanie wiązać się może z zaburzeniami porządku publicznego (tak choćby w wyroku z dnia 26 kwietnia 1991 r. w sprawie E. przeciwko Francji, czy wyroku z dnia 3 października 2003 r. w sprawie K. przeciwko Rosji). Art. 10 EKPC odnosi się nie tylko do „klasycznych” sposobów ekspresji (wypowiedzi słowne i pisemne), ale i pozostałych środków

komunikacji (jak odbywające się w przestrzeni miejskiej happeningi, działania o charakterze symbolicznym). W orzecznictwie (...) dopuszczalnym elementem publicznej debaty są zachowania i działania, które daleko bardziej niż zachowanie obwinionych ingerują w porządek publiczny (por. m.in. wyrok z dnia 25 listopada 1999 r. w sprawie H. i H. przeciwko Wielkiej Brytanii, której przedmiotem był aktywny protest przeciwko polowaniom, mający doprowadzić do utrudnienia takich wydarzeń; wyrok z dnia 23 września 1998r. w sprawie (...) i inni przeciwko Wielkiej Brytanii, dotyczącej protestu przeciwko budowie autostrady, ingerujący w jej przebieg; wyrok z dnia 4 maja 2000r. w sprawie D. i inni przeciwko Norwegii dotyczącej blokowania statków wielorybnych, aby utrudnić połowy; wyrok z dnia 18 marca 2003r. w sprawie L. przeciwko Wielkiej Brytanii dotyczącej blokowania dojazdu do bazy wojskowej)). We wszystkich takich wypadkach, gdyby zachowanie uczestników protestu oderwać od celu w jakim są podejmowane, można by stwierdzić, że naruszono porządek prawny, właściwy dla miejsca tych zdarzeń. Jednakże, na co zwraca uwagę (...), takiej aktywności nie można sprowadzać tylko do trudności, jakie wywołały te działania, ale należy mieć na uwadze motywację protestujących i wybór takich „środków”, które wystarczająco jasno i donośnie zaznaczają protest w przestrzeni publicznej.

Odnosząc powyższe do zachowania obwinionych, uczestników pokojowego zgromadzenia, należy stwierdzić, iż nie przekroczyli oni w dniu 2 lutego 2019 r. granic wolności słowa, manifestując bezpośrednio wobec Pani M. O. swoje krytyczne zdanie o jej aktywności publicystycznej w państwowej telewizji, w czasie gdy opuszczała ona budynek telewizji i odjeżdżała z parkingu swoim samochodem. Należy jeszcze raz zwrócić uwagę, iż jak wynika z zeznań Pani O., nie było ze strony protestujących działań, które miałyby jej przeszkadzać w przejściu do samochodu.

Z orzecznictwa (...) wywnioskować można też, że zakres ochrony prywatności zależy od tego, czy osoba zaliczona została do kategorii tzw. public figures, czyli osób publicznych, czy też do kategorii ordinary persons – osób prywatnych (por. wyroki (...) z: dnia 11 stycznia 2005 r., skarga (...) S. v. Włochy; wyrok (...) z dnia 10 lutego 2009 r., skarga (...) E. i in. v. Finlandia; wyrok (...) z dnia 23 października 2008 r., skarga (...) K. i in. v. Rosja). Także w doktrynie nie jest kwestionowany pogląd, że gdy osoba fizyczna sama wystawia się na „widok” publiczny poprzez swoje działania, czy też posiada szczególną pozycję w społeczeństwie, musi akceptować także fakt, że konsekwencją takiego działania będzie to, że stanie się ona przedmiotem zainteresowania publicznego (por. m.in. A. Kopff, Koncepcja praw do intymności i do prywatności życia osobistego. Zagadnienia konstrukcyjne, „Studia Cywilistyczne” 1972, t. 20). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13 lipca 1977 r. (sygn. akt I CR 234/77, orzeczenie niepublikowane, przytoczone za: Z. Bidziński, J. Serda, Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej, w: Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym, pod red. J. St. Piątowskiego: Wrocław 1986, s. 70) wskazuje, że jeżeli ktoś decyduje się na podjęcie działalności publicznej, to jego działalność może być, bez jego zezwolenia, przedmiotem publicznych informacji i ocen.

Pani M. O., jako osoba publiczna, rozpoznawalna i identyfikowana mocno z obecną działalnością państwowej telewizji, musi się liczyć z możliwością formułowania wobec niej ocen jej działań, gdy znajduje się w przestrzeni publicznej. Taką właśnie krytyczną oceną aktywności zawodowej Pani O. manifestowali wobec niej uczestnicy zgromadzenia w dniu 2 lutego 2019 r. Jak wskazała sama Pani O. w zeznaniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym w sprawie jej znieważenia oraz zniszczenia mienia (k.658-659v.), nie była przez obwinionych i innych demonstrantów w tym czasie pomawiana i znieważana, nie blokowano jej przejścia do samochodu. Samo zdarzenie Pani O. oceniła jako polityczne, co wskazuje właśnie na działanie obwinionych w ramach publicznej debaty i sporu politycznego, a nie naruszenie chronionych prawem dóbr Pani O.. W tym kontekście trudno zrozumieć kierowanie do Sądu wniosków o ukaranie obwinionych za czyny, które miały być dokonywane ze szkodą dla Pani M. O. w sytuacji, gdy ona sama takiej szkody nie dostrzega. Zwrócić tutaj trzeba uwagę, iż w toku czynności wyjaśniających, pomimo przesłuchania kilkunastu świadków, nie było nawet próby przesłuchania Pani M. O., co dziwi tym bardziej wobec sformułowanych następnie wniosków o ukaranie za wykroczenie z art. 63a kw. Postępowanie w tym zakresie prowadzone jest z urzędu, ale wydaje się niezbędnym ustalenie, czy zarządca miejsca wyraził zgodę na umieszczenie w określonym miejscu napisu, rysunku itd.

Wszystko powyższe doprowadziło Sąd do przekonania, iż obwinionym nie można przypisać odpowiedzialności za popełnienie czynów opisanych we wnioskach o ukaranie, ponieważ nie były to czyny karygodne, społecznie szkodliwe (art. 1 par. 1 kw).

(...) prawny konsekwentnej w realizacji swoich celów demokracji, która opiera się na wolności słowa i swobodzie gromadzenia się obywateli w przestrzeni publicznej, powinien wspierać osoby, które uczestniczą w publicznej debacie, a nie represjonować ich za to. Demokracja, jako forma rządów, która najmniej broni się przed swoimi wrogami, wymaga stworzenia warunków do przeciwstawienia się przez obywateli działaniom, które prowadzą do jej unicestwienia. W warunkach ograniczania przestrzeni do swobodnej debaty publicznej (a tak należy traktować zawłaszczanie przez polityków mediów publicznych i używania ich w doraźnej walce politycznej) obywatele mają prawo do manifestowania i wyrażania swoje niezgody. Demokracja, aby przetrwać, musi być zdolna do obrony porządku swoich wartości. Gdy instrumenty, które mają służyć założeniom ustroju demokratycznego, a takimi są publiczne media (które funkcjonować powinny jako pluralistyczne i obiektywne źródło informacji i wiedzy), stają się narzędziem wykorzystywanym w politycznym sporze, potrzebny jest społeczny opór. W polskim porządku prawnym nie zdecydowano się na wprowadzenie, jak w art. 20 ust. 4 Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec z 23 maja 1949 r. prawa do oporu, gdy próbuje się obalić demokratyczny ustrój republiki (konceptę demokracji zdolnej do obrony - „demokracji walczącej” stworzył w 1937 r. niemiecki konstytucjonalista i politolog K. L. (por. „S. for D.: K. L., J. H., M. D. and the D. of the D. State, V. U. 2013 s. 13-14., wskazując na zasadność stworzenia mechanizmów obrony przed przejmowaniem instytucji demokratycznych przez wrogów demokracji, gdyż bierność może doprowadzić każdą demokrację do takiego końca jak Republikę W.). Nie oznacza to jednak, aby założeń tej prodemokratycznej filozofii politycznej, pozwalającej na obronę demokratycznego porządku, nie mogli realizować obywatele w Polsce, gdy zagrożone jest prawidłowe funkcjonowanie instytucji publicznych. Pokojowy protest uliczny pod budynkami państwowych mediów nie może być zagrożeniem dla państwa, bowiem jest to wydarzenie dla funkcjonowania obywatelskiego społeczeństwa cenne i pożyteczne. Gdy państwowe media stawać mają się z roku na rok coraz bardziej narzędziem rządowej propagandy i manipulacji (na co wskazywali obwinieni, gdy wyjaśniali motywy swoich działań), społeczny oddolny sprzeciw i jego publiczna manifestacja to dowód, że jeszcze nie wszyscy się z tym pogodzili.

Podsumowując ocenę działania obwinionych, uczestniczących w dniu 2 lutego 2019 r. w obywatelskim proteście przed budynkami państwowej telewizji, odwołać można się do myśli M. B.: „tak jak najlepsza konstytucja nie jest nic warta, jeżeli nie jest dzień w dzień, poniekąd w „codziennym plebiscycie”, potwierdzana i przeżywana przez obywateli, tak i demokracja nie może być zdolna do obrony, gdy nie istnieje zgoda co do gotowości do obrony demokracji” (M. Brenner *Die wehrhafte Demokratie: Eine Lehre aus Weimar?*, w: *80 Jahre Weimarer Reichsverfassung – was ist geblieben?*, red. E. Eichenhofer, Tybinga 1999, s. 96-97 cytata za M. Pach „Niemiecka koncepcja demokracji zdolnej do obrony (zarys problematyki) *Przegląd Konstytucyjny* 2/2007 s. 85). Determinacja uczestników protestów pod budynkami państwowej telewizji pokazuje, iż nawet w warunkach kurczącej się coraz bardziej przestrzeni dla swobodnej publicznej debaty, ograniczania wolności prasy (na co wskazują choćby raporty „Reporterów bez Granic” z ostatnich lat), obywatele mają jeszcze wolę sprzeciwiania się ograniczaniu swobodnej społecznej debaty, której ważnym elementem są odpowiedzialni nadawcy publiczni, niewywikłani bezpośrednio w spór polityczny. Być może poprzez zapowiadaną, postępującą „przebudowę rynku medialnego” ((...) będzie jeszcze trudniej prowadzić debatę społeczną za pośrednictwem mediów. Pozostanie nadzieja, że nawet w takich warunkach znajdą się wolni obywatele, którzy gotowi są protestować także na ulicy, co jak wskazuje historia, pozwoliło ocalić niejedną demokrację.

Sąd nie doszukał się niekorzystnych, z punktu widzenia interesów całego społeczeństwa, następstw działań obwinionych. W konsekwencji Sąd nie dostrzega podstaw, aby stwierdzić, że zaistniała szkoda społeczna, czyli w wymiarze etycznym, aby działanie obwinionych wyrządziło społeczeństwu zło.

Zgodnie z treścią art. 5 § 1 pkt 2 kpw, nie wszczyna się postępowania, a wszczęte umarza, jeżeli czyn nie zawiera znamion wykroczenia. W razie stwierdzenia okoliczności, o których mowa w art. 5 § 1 pkt 1 i 2 kpw po rozpoczęciu przewodu sądowego, Sąd wydaje wyrok uniewinniający.

W sytuacji, gdy brakuje jakiegokolwiek z elementów koniecznych do uznania, że działanie bądź zaniechanie zarzucane sprawcy jest karalne jako wykroczenie, nie mamy do czynienia z czynem zabronionym. Norm kodeksu wykroczeń nie powinno się wykorzystywać instrumentalnie i w odniesieniu do uczestników pokojowego zgromadzenia formułować zarzutów o ingerencję w ruch kołowy na drodze publicznej czy umieszczanie treści odnoszących się do istoty prowadzonego protestu ulicznego (w formie napisów, rysunków umieszczanych na terenie, gdzie odbywa się zgromadzenie), tracą z pola widzenia realizowane w tym czasie wolności gromadzenia się w przestrzeni publicznej.

Stosownie do treści art. 119 § 2 pkt 1 k.p.w., w razie uniewinnienia obwinionego lub umorzenia postępowania, koszty postępowania w sprawie, w której wniosek o ukaranie złożył oskarżyciel publiczny, ponosi odpowiednio Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego. Oskarżycielem publicznym jest w tej sprawie Policja, więc kosztami postępowania należało obciążyć Skarb Państwa.